Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę procz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrzesni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrzesni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł, wekspedycji: mies 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 7 | Września, czwartek, dnia 21 stycznia 1926 | Rok VIII

Następstwa polityczne Konkordatu

Prasa i opinja publiczna polska zbyt małą zwróciła uwagę na fakt, jaki w tych dniach dokonał się na Śląsku.

Erygowane zostało Biskupstwo Śląskie, w Katowicach odbył się ingres pierwszego Biskupa Śląskiego ks. Hlonda, którego władza duchowna rozciąga się na część Śląska Górn. i Cieszyńskiego przypadającego Polsce.

Zarazem Biskupstwo Śląskie przyłączone zostało do świeżo erygowanego Arcybiskupstwa Krakowskiego.

W ten sposób Kraków stał się stolicą duchowną Śląska.

Jeśli uprzytomnimy sobie, że zarówno cały G. Śląsk, jak i Śląsk Cieszyński należał dawniej do diecezji wrocławskiej, na której czele stali przedstawiciele germanizmu wojującego w rodzaju ks. kardynała Koppa — zrozumiemy całą wagę dokonanej zmiany.

Zmiana ta, którą prasa niemiecka nazwała „nowym rozbiorem Śląska“, posiada pierwszorzędne dla nas znaczenie, jako czynnik, spajający Śląsk z dzielnicami Rzeczypospolitej.

Zmiana ta byłaby niemożliwa, gdyby Polska nie zawarła Konkordatu z Rzymem Papieskim.

Dawniej jeszcze zaszły fakty, wypływające z Konkordatu, a mające dla Polski pierwszorzędne znaczenie polityczne.

Wraz z rewindykacją ziem b. zaboru pruskiego, w granicach Rzeczypospolitej Polskiej znalazł się Biskup Chełmiński (rezydencja w Pelplinie) Rosentreter. Jest to sędziwy kapłan, niemiec z krwi, ducha i przekonań, który otaczał się tylko niemcami i niemczyznę w kościele popierał nawet wówczas, gdy podległa mu diecezja znana Polsce część Slaska Górnego i Cieszyńskiego.

Jest to jedyny biskup na terenie Rzeczypospolitej, który nie złożył przysięgi na wierność Państwu Polskiemu. Zasłonił się chorobą.

Wobec 80-letniego starca okazały wyrozumiałość zarówno Watykan jak i Rząd Rzeczypospolitej, który miał prawo domagać się jego natychmiastowego usunięcia.

Rząd polski ograniczył się do tego, iż wyjednał w Rzymie mianowanie kapłana Polaka na zastępcę i pomocnika ks. Biskupa Chełmińskiego.

Odtąd, oczywiście, nie może być mowy o kursie germanizatorskim w diecezji Chełmińskiej.

Jest to również bardzo ważne dla Polski następstwo polityczne Konkordatu.

Niemniej ważne znaczenie posiada zmiana, jaka zaszła w diecezji Wileńskiej. Na czele tej diecezji stał ks. biskup Matulewicz, kapłan przykładny, ale z przekonań narodowych — Litwin.

Usiłował on narzucić język litewski i białoruski, nawet w tych parafjach, gdzie ludność polska stanowiła większość, faworyzował księży litwomanów.

Przed zawarciem Konkordatu władza polska była wobec tej działalności ks. biskupa Matulewicza bezsilna.

Na mocy zaś Konkordatu, biskupstwo wileńskie podniesiono do godności arcybiskupstwa, arcybiskupem mianowany został czczony powszechnie męczennik Rosji bolszewickiej ks. biskup Cieplak. Ks. biskup Matulewicz odjechał do Kowna, gdzie przybrał nazwisko Matulewiczjusza i gdzie w pełni będzie mógł dać wyraz swym aspiracjom litewsko-narodowym.

Archidiecezja Wileńska pod zwierzchnictwem ks. Arcybiskupa Cieplaka zażyje nareszcie spokoju duchowego, usunie panoszące walki narodowościowe powodowane narzucaniem litewszczyzny i białoruszczyzny w kościele.

Jest to również fakt bardzo ważny i dodatni ze stanowiska interesów Państwowości Polskiej.

Dodajmy do tego, iż ks. Metropolita lwowski A. Szeptycki, jak również podlegli mu biskupi greckokatoliccy zachowują się w stosunku do Rzeczypospolitej Polskiej najzupełniej lojalnie, a będziemy mieli bardzo pokaźną sumę dodatnich dla Państwa Polskiego następstw, jakie miało zawarcie Konkordatu pomiędzy Watykanem, a Rzeczypospolitą Polską.

Krótkie wiadomości

— Pan Prez. Rzplitej badał osobiście gospodarkę w 2 komp. strzeleckiej 21 pp. w Warszawie, przyczem zauważył, że dowództwo kompanji za wiele czasu poświeca pracom kancelaryjnym. Nastepnie P. Prez. badał wytrzymałość munduru żołnierskiego i zawartość kotła, w którym gotowano obiad.

— Przedstawiciele przemysłu cukrowniczego zgodzili się nie podnieść cen cukru.

— Prof. Kemmerer, który bawił w Warszawie jako rzeczoznawca amer., złożył bankom ameryk. sprawozdanie o stosunkach finansowych w Polsce, które utrzymane jest w tonie dla Polski bardzo korzystnym. Przyczyny obecnego stanu finansowego w Polsce polegają na braku zaufania do własnej waluty, społeczeństwa polskiego, co odbija się również na ocenie położenia finansowego Polski zagranicą. Program oszczednościowy obecnego rządu rokuje jak najlepsze nadzieje.

— Ceny nafty obniżono w całej Polsce na 48 zł za 100 kg. netto loco skład.

— Cena zapałek bedzie również w niedługiem czasie zniżona. Przypuszczamy, że za zapałkami pójdą w ślad i inne artykuły. W Warszawie w nastepstwie spadku dolara wszelka żywność potaniała o przeszło 4 procent.

— Rządy polski i niem. podpisały umowe, na mocy której w bież. roku będą mogli tak zwani sezonowi robotnicy polscy wyemigrować do Niemiec.

— Pomiędzy Polską a Sowietami nastąpi w tych dniach wymiana 30 obywateli polskich wzamian za uwięzionych komunistów.

— Minister skarbu p. Zdziechowski wyjeżdża do Łodzi celem zbadania tamtejszego położenia w tamt. przemyśle włókienniczem.

— Na majątek Resza-Ruska pod Wilnem dokonano napadu. Jak się wykazało, napad zorganizował prezes związku szoferów w Wilnie.

— Gruźlica (tuberkuły) szerzy w Polsce ogromne zniszczenia; zabiera bowiem do 5 tysięcy osób miesięcznie.

— Kapral wojsk franc., który w r. 1918 jako sygnalista dał pierwszy hasło: „Wstrzymać ogień“ w chwili, gdy pełnomocnicy niem. przekraczali linje franc. i tym sposobem zakończył wojnę światową, został w tych dniach nagrodzony „Orderem pokoju“.

- Kronika -

Września, dnia 20 stycznia 1926 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Fabjana i Sebastj, jutro: Agnieszki.

* **Czy wiecie**, że najbliższą improzą urządzoną na rzecz budowy Bursy Gimnazjalnej jest Koncert spacerowy z tańcami, który odbędzie się nieodwołalnie **w poniedziałek, dnia 1 lutego br.** w salach p. Bartkowiaka (wł. St. Knechtel). By rozwiać pewne może wątpliwości co do formy zabawy usunąć płone a nieuzasadnione tu i ówdzie obawy co do toalety wieczorowej, uważa Komitet zabawowy za stosowne podać do wiadowości wszem wobec i każdemu z osobna, by zaniechali toalet-balowo wieczorowych, intencją Tow. bowiem jest utrzymać zabawę w tonie i formie skromnej i dać każdemu możność godziwej rozrywki. Z tego względu zaproszeni goście będą mieć możność obracania się na sali w atmosferze niewymuszonej, pogodnej i swobodnej. Spodziewać się zatem należy, że ogół obywatelstwa udzieli Towarzystwu w tej skromnej imprezie karnawałowej swego wydatnego poparcia, i że w dniu 1 lutego skorzystają wszyscy z możności dorzucenia cegiełki pod budowę Bursy.

A tem łacniej przyjdzie to każdemu uczynić, gdy będzie miał możność zakupienia na sali za cenę 50 groszy losu loterji fantowej, której szczęścia każdy wypróbuje doraźnie w postaci szeregu interesujących i wartościowych wygranych. Będzie i własny bufet, dostatecznie zaopatrzony w zimne a b. smaczne przekąski przez pozorne i ezapobiegliwe panie Komitetowe; każdy będzie miał nadto możność złożenia choćby skromnego naddatku na rzecz budowy bursy i zaskarbić sobie tem wdzięczność Towarzystwa i społeczności. Słowem każdy kto przybędzie, a nie omieszka tego nikt zaniedbać, wyniesie pełnę zadowolenie spełnienia dobrego uczynku i obowiązku społecznego.

Zaproszenia już wygotowano i przystąpiono do ich wysyłki. Osoby, którєby przez przeocznie nie otrzymały zaproszenia uprasza się o skierowanie ew. reklamacyj do administracji Orędownika, która sprawę bezzwłocznie w porozumieniu z komitetem załatwi.

* **W Gołębniku na scenie wrzesińskiej.** Młody zespół sympatycznych, miejscowych amatorek i amatorów scenicznych zechciał obdarzyć nas w niedzielę dnia 17. bm. zdrową perłą obficie rozlanego humoru rodzimego w cieszącej się w niedawnym czasie wielkiem powodzeniem scenicznem na scenach polskich komedji Ign. Nikorowicza: „W Gołębniku“.

Jeśli rozchodziło się o urozmaicenie wieczoru i zabawienie widzów — trudno było o lepszy wybór sztuki. Boć nie o jej fabułę chodzi; nie przynosi ona bowiem żadnych

ALFRED ROMANOWICZ:

Stanisław, Wawrzyniec Staszic.

Życie i działalność.

W stuletnią rocznicę śmierci autora „Przestróg dla Polski“

1826 — 1926.

W dniu 20. bm. przypada setna rocznica zgonu jednej z niewątpliwie najwybitniejszej postaci w Polsce, w okresie jej rozbiorów — ks. Stanisława Staszyca — syna wielkopolskiej rodziny mieszczańskiej, osiadłej w Pile — nad Notecią. Nauki zawarte w jego księgach, prawie nic nie straciły na swem znaczeniu i żywotności i mogę dziś jeszcze znaleźć szerokie zastosoww. naszych pracach tak ustawodawczych jak i społeczno - oświatowych.

Istnieje zatem szczególny powód, aby myśli jego oraz działalność uprzystępnić szerokim warstwom społecznym. W tej myśli — w dzień jubileuszu rozpoczynamy druk popularnego szkicu monograficznego w Staszycu, w nadziei, że choć w części spłacimy wobec wielkiego ziomka dług wdzięczności zwłaszcza, gdy w mieście naszem dzień setnej rocznicy zgonu Jego — przeszedł bez echa. Redakcja.

W drugiej połowie XVIII wieku nigdzie rozprężenie stosunków, anarchja z towarzyszącemi jej objawami znikczemnienia i upadku, nie zapanowały w tak wysokim stopniu i nigdzie tak zgubnych, jak u nas nie wydały owoców. Półtora jeszcze wieku temu, potęgą i znaczeniem byliśmy państwem jednem z najpierwszych, które oświatą przewyższało przeważną część ówczesnego świata cywilizowanego. Pod względem wolności i swobód obywatelskich, w czem nie dorownywał nam żaden naród, mogliśmy słusznie stanowić przedmiot zazdrości godny.

Niestety po tych chwały pełnych kartach dziejów wejść mieliśmy pod hańbiącą zawisłość obcych mocarstw, stracić swe chlubne na zewnątrz stanowisko i stanąć wobec groźby nieodzownej utraty niepodległego bytu politycznego.

Na szczęście już z początkiem osiemnastego wieku nie brakło u nas ludzi, którzy zdawali sobie sprawę z grozy położenia i trudną a pełną poświęcenia pracą uprzytamniali narodowi okropny obraz stosunków wewnętrznych i zewnętrznych i podnosili nieustannie potrzebę odrodzenia się politycznego. Myśl o konieczności reformy ustroju Rzplitej, podjęta przez Karwickiego, Leszczyńskiego a przedewszystkiem Konarskiego — schodzi ze sfery ogólników i dociera do istotnych przyczyn upadku Państwa; nie ogranicza się do wykazania i stwierdzenia istniejącego zła — ale podaje na szczęście środki i sposoby zaradzenia mu na przyszłość.

Na te właśnie czasy pierwszych przebłysków świadomości że dzieje się źle i trzeba co rychlej zawrócić z błędnej drogi, imać się gruntownej reformy politycznej, przypada data urodzin męża, który całem swojem życiem miał uwydatnić ten radykalny przełom, jaki nastąpił w pojęciach polityczno - społecznych u nas z końcem XVIII i początkiem XIX stulecia. Był nim Wielkopolanin Stanisław, Wawrzyniec Staszic, ur. w listopadzie r. 1755 w mieście Pile.

Rodzina Staszicow, a właściwie — jak stwierdzają księgi metrykalne — Stasiców, wywodziła się ze stanu mieszczańskiego, osiadłego z dawien dawna w Pile za Notecią. Dziad naszego szlachetnego statysty piastował od r. 1702 z wyboru urząd burmistrza w Pile, który przeszedł następnie na ojca Stanisława, Wawrzyńca. Ten spełniał ten sam urząd przez 10 lat tj aż do czasów I-go rozbioru Polski, z którym Piła przypadła w udziale Prusakom. Obaj, tak dziad, jak i ojciec, należeli do bardzo szlachetnych i dla kraju wielce pożytecznych obywateli. Wawrzyniec Staszyc, człowiek, jak na owe czasy — bardzo wykształcony, biegły był w prawie rzymskiem oraz posiadał znajomość dzieł klasyków starożytnych — był właścicielem małego gospodarstwa z domem mieszkalnym. Jako zarządca miasta, czyli burmistrz zawiadywał majątkiem gminnym uczciwie i sumiennie; był sprawiedliwy i dobry. Nie dziw więc, że pozyskał sobie miłość, szacunek i zaufanie współobywateli. Po zajęciu Piły przez Prusaków narażony bywał na niebezpieczeństwa i zniewagi. W czasie konfederacji barskiej, broniąc miasta od zdzierstwa i kontrybucji, jako sprzyjający rebelizantom, skazany został na kilkumiesięczne więzienie i dość znaczne grzywny. Przejścia te podkopały jego zdrowie i szczupły majątek. Poza tem odznaczał się ojciec Staszica pięknym rysem charakteru — odwagą cywilną, którą, jak się przekonamy, danem było po nim odziedziczyć synowi. Ożeniony był z Katarzyną z Międleckich, niewiastą niepospolitych cnót. Była to kobieta pełna ludzkości, nad wyraz pobożna, nadzwyczaj do dzieci swych przywiązana i im oddana, ale przy tem przesądna. Stanisława, jako najmłodszego z dzieci, kochała nad wyraz. Ta miłość oraz przesąd religijny kazały jej, od najmłodszych lat ubierać dziecko w sukienki duchowne z myślą dopełnienia ślubu, złożonego Bogu, i przeznaczenia syna do stanu kapłańskiego, co miało w następstwie stać się jedną z tragedji życia Staszyca.

Pierwszem wrażeniem, wśród którego wzrósł Staszyc, a które nie pozostało bez wpływu na usposobienie jego, był widok krzywdy i prześladowania. Już dziadek przez 20 lat, jeszcze przed przyjściem na świat Stanisława, bronił dzielnie praw miasta w zatargu ze starostą grodowym Cińskim, czy Cieńskim. Starosta bowiem chciał samowolnie odjąć miastu prawa propinacji i wyzuć mieszkańców z gruntów urodzajnych na rzecz starostwa, narzucając im nieużytki i piaski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nowych sposobów powikłań akcji, czy intryg. Dzieje się tu wszystko tak, jak to w życiu codziennem na każdym kroku obserwować możemy. Jest lato, ciepło słonecznie, przyroda rozmarza, każe szukać kochania, nastrojów. Jest gościnny dom Cioci Tońci, jest jej ulubieniec trzpiot-Zbyszek, są gołabki, gołębice i gołębice — ostatnie mniej lub więcej rasowe. Jest i nieporadny życiowo hreczkosiej pan Antoni, są i weterani, zasłużeni w starokawalerstwie, zabiegający na wyścig i w afektach sercowych ku dobrodusznej Cioci Tońci. Słowem jest sobie taki szczery, polski gołębnik, w którym pod wpływem przyrody, nawet wśród burzy, piorunów, grzmotów, błyskawic wszystko grucha, flirtuje, plącząc akcję w szereg momentów nad wyraz komicznych i porywających widza do śmiechu.

W inscenizacji wrzesińskiej miał reżyser szczęśliwą rękę; jej to zawdzięczyć należy bajeczne wprost sharmonizowanie „gołębnika" w osobach nadobnych wrzesińskich gołąbek i gołębic. Należy podkreślić ze szczerem uznaniem swobodną, dobrze przemyślaną i wdzięku pełną grę wszystkich bez wyjątku pań, występujących w komedji. Recenzent jest zaiste w trudnem położeniu, której prym oddać — a daleki jest od chęci rzucenia między nie jabłka niezgody. Bez cienia pochlebstwa powiedzieć należy, że współzawodniczyły ze sobą szlachetnie; nieustępliwe wobec siebie, umiały wziąść widza rzetelnym podbojem. Pamięciowe opanowanie ról było podziwu godne, gra subtelna, dykcja i modulacja głosu, swoboda ruchu na scenie oraz odczucie i ujęcie nerwu akcji bez zarzutu. Nie dziw więc, że grę ich śledzono z żywą i niekłamaną sympatją, czego dowodem było żywe współczucie widowni dla ich zawodu miłosnego, oddanego — jak na amatorki — w akcie II-gim wprost po mistrzowsku.

Nie możemy niestety powiedzieć tego wszystkiego o najważniejszym gołębiu z „gołębnika" — Zbyszku. Zapowiadający się w 1-ym akcie bardzo dobrze, po uzyskaniu pełnej sympatji widowni, podciął sobie fatalnie lot swych skrzydeł gołębich i zawiódł sromotnie w dalszych aktach pokładane w nim oczekiwania. Mieliśmy wrażenie, że z aktem drugim przyleciał skądś z łanów świeżo zasianych, mocno jednak odurzony spożyciem nadmiernej ilości po polu przed szkodnikami rozsypanego przezornie, a trucizną napęczniałego grochu. Tak jak w początkowej grze miał wszelkie tak zewnętrzne, jak i wewnętrzne dane do odegrania z finezją i talentem trudnej roli amanta — Don Juana, tak własną nieoględnością, musiał w dalszej grze budzić nad wyraz przykre miejscami wrażenia. Mając nerw akcji w ręku — z przykrością stwierdzamy, że grę zepsuł. Nie pomogły herkulesowe wysiłki ratowania sytuacji niezrównanego w ujęciu gry i zrozumieniu roli poczciwego pana Antoniego Szczygielskiego, ani wprost z życia dobrze uchwyconych i plastycznych postaci panów Ignacego i Medarda, grających z pełną werwą i swobodą — Zbyszek niestety na każdym kroku akcję fatalnie rwał, budząc pełne współczucie na widowni dla swych współpartnerek i współpartnerów, których walory sceniczne osłabiał. Niepowodzenie to winno amatorów, pokroju p. Zbyszka przekonać raz na zawsze, że siły woli oraz napięcia pamięci nie wolno wywoływać sztucznemi środkami, bo te zawsze zawieść muszą.

Poza tem należy w grę reszty gołębi rzucić słowa pełnego uznania. Ujmowali nas naturalnością, obyciem z warunkami sceny oraz dobrem opanowaniem pamięciowym ról pp. Sylwester i Zdzisław Rańscy. A poczciwota pan Antoni Szczygielski świecił prawdziwe tryumfy w końcowej scenie aktu I-go i II-go, wywołując salwy zdrowego śmiechu.

Wreszcie wypada podnieść sumienną i dobrze obmyślaną reżyserję p. Porawskiego Marjana, który wśród trudnych warunków scenicznych, jak na amatora — złożył dowody rzetelnego talentu scenicznego tak w wyreżyserowaniu sztuki, jak i w stylowych i artystycznych dekoracjach, specjalnie przygotowanych z wielkim nakładem trudów, czasu i pomysłów. Publiczność wyszła jednak nagół zadowolona, nie szczędząc oklasków amatarom. Antrakty urozmaicał koncert zgranego zespołu muzycznego 68 pp. pod kierownictw. st. sierż. p. Romańskiego.

* **Roczne walne zebranie Tow. Śpiew. „Moniuszko" we Wrześni** odbyło się w czwartek, dnia 14. b. m. przy dość licznym udziale członków. Przebieg posiedzenia był następujący: o g. 8 15 zagaił zebranie prezes d-h Szambelan Stan. hasł m „Cześć Pieśni". Na członków koła przyjęto 17 druhen i druhów, kandydatów 2. W skupieniu wysłuchano sprawozdania poszczególn członków Zarządu. Po dyskusji nad powyższemi sprawozdaniami, przystąpiono do wyboru zarządu Tow. na rok 1926. Skład nowego zarządu przedstawia się następująco: prezes d-h Szambelan, vice-prezes d-h Nowak Piotr, sekretarz d-h Pera Ignacy, zastępca sekr. d-h Miernik Franc., skarbnik d-h Gendek Józef. Na dyrygenta Tow. wybrano jednogłośnie nauczyciela miejsc. szkoły powsz. d-ha Kromolickiego. W wolnych głosach omawiano różne sprawy Tow., między inn. sprawę przypadającej w r. b. 5-tej rocznicy istnienia Tow., oraz rozważano sprawę zakupna sztandaru. Po wygłoszeniu 2 deklamacyj zamknął d-h prezes zebranie o godz. 11-tej. (i-ra.)

— **Miłosław.** Jak już donosiliśmy, odbył się 10. b. m. doroczny bal Czerwonego Krzyża, który wypadł pod każdym względem wspaniale. Dochodu było 910,— zł, rozchodu 393,79 zł. Czysty dochód przeznacza Czerwony Krzyż na zakup wozu ambulansowego dla wojska. Za liczne datki na bufet jak i w gotówce składamy łaskawym ofiarodawcom na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać". W dalszym ciągu złożyli na gwiazdkę dla biednych pp. Chrzanowscy z Unji 2 ctr. żyta i Bänninger i S-ka 1 ctr. żyta, za które Czerwony Krzyż w imieniu biednych serdecznie dziękuje.

* **Morderstwo w Noskowie wykryte.** Morderstwa żony kolejarza Piotrowskiego i jego trojga córek dokonał mieszkaniec tejże wsi pospół z synem i zięciem. Rozchodziło im się o pieniądze za sprzedanego tucznika jednakowoż z powodu małej zaliczki, zbrodniarze zyskali tylko niespełna 50 zł.

Do czego to ta przeklęta chciwość doprowadzi!

* **Zima powraca.** Po stosunkowo pięknych i ciepłych dniach w grudniu ub. r. i pierwszej połowie stycznia br. przypominających wiosnę, nagle się oziębiło. Mamy teraz codziennie po kilkanaście stopni mrozu. Według przepowiedni stan obecny ma potrwać do końca stycznia.

— **Swarzędz.** Ciężki los dotknął w ub. środę 13 bm. rodzinę pp. Tabaków w Swarzędzu. W dniu tym dwóch ich synów 14 letni Walerjan i 12 letni Roman, uczniowie gimnazjum poznańskiego, podczas jeżdżenia na łyżwach na jeziorze załamali się i obaj utonęli. Niechaj powyższy tragiczny wypadek będzie przestrogą dla drugich, jak niebezpiecznie jest jeździć na łyżwach po jeziorach i wogóle po wodach głębokich.

* **Wymiana dolarówek.** Zamiana dolarówek odbywać się będzie od dn. 1 lutego do dn. 1 marca przyczem zamienione dolarówki będą uczestniczyły w ciągnieniu 1 marca. Osobom, które nie zamieniły dolarówki w wyżej wymienionym terminie, od 1 marca uiszczana będzie wypłata w dolarach (5 dol. za sztukę) przed 1 marca w złotych według kursu.

— **Opinja prof. Kemmerera wywiera korzystny wpływ za granicą.** Dnia 18. bm. przyjeżdża do Warszawy szwedzki finansista Lahme, przedstawiciel grupy amerykańskich kapitalistów, którzy godzą się na udzielenie Polsce **pożyczki w wysokości 50 — 100 milj. dolarów pod gwarancją monopolu spirytusowego.** Amerykanie stawiają jednak za warunek nabycie partji karabinów za sumę 800 000 dolarów.

— **Rezygnacje min. Moraczewskiego.** W najbliższych dniach będzie rozpatrywana przez klub P. P. S. sprawa dymisji min. Moraczewskiego, który stanowczo chce ustąpić.

— **Bezrobocie.** W drugim tygodniu stycznia liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Polsce dosięgła cyfry 328629 osób, wykazując wzrost w porównaniu z tygodniem ubiegłym o 14917.

* **Bomba w lokalu zebrań „Sokoła".** Z Katowic donoszą, iż w miejscowości Górne Łazice, powiat pszczyński rzucono bombę na dom, w którym mieści się restauracja. W lokalu restauracji miało się odbyć zebranie polskiego Sokoła. Istnieje przypuszczenie, że bombę rzuciła bojówka niemiecka.

* **Nowe opakowania zapałek.** Za kilka dni ukażą się w handlu zapałki wykonane całkowicie przez Państw. Monopol Zapałczany. Opakowanie pozostanie to samo. Jedynie etykiety koloru czerwonego z białym orłem będą mieć napis: „Polski Monopol zapałczany„.

* **W r. 1926 kobiety będą chodzić w spodniach.** Taki zwrot w modzie niewieściej przepowiada pewna Francuska. Mianowicie w dalszym ciągu upodobania kobiety do mężczyzny nastąpić ma przywdzianie spodni przez kobiety. Spodnie te będą równe długie, jak u mężczyzn, a na ich wierzchu ma być noszone króciutka spódniczka, rozpięta na pewnego rodzaju krynolinie. Już dawno chodzą w spodniach niektore niewiasty w stosunku do swych małżonków!

Myśli wyjęte z dzieł Staszyca:

— Nie całość jednego stanu, lecz całość narodu — jest prawem najwyższem.

— Uboga ojczyzna [illegible] szczyci się, gdy u swi[illegible] w drogie kamienie, [illegible] złoto stroi. Tylko sukno i płótno ma swoje własne. Przez miłość tak nieszczęśliwego kraju — z tych swoich strojów utwórzcie.

— Polska oszczędna i dobrze zagospodarowana będzie miała przyjaciół — i to przyjaciół wiernych; z Polski rozrzutnej, gospodarczo zrujnowanej, będzie miała opiekunów — i to obłudnych.

— Znam mego narodu przywary i przypatruję się na jego sposób wychowania — widzę, że pracy nie lubi, bawić się każe.

— Człowiek wtenczas wolność utraca, gdy być posłusznym przestaje.

— Główne przeznaczenie człowieka na tej ziemi jest: aby dobrze czynił ludziom, aby swojemi czynami całego życia starał się ulepszać los swoich bliźnich, los drugich ludzi, aby nawet usiłował, by dobroczynne jego za życia czynów skutki uszczęśliwiały jeszcze pokolenie następnych ludzi.

- Dział zadań umysłowych --

Rozwiązanie „logogryfu", ogłoszonego w 151 nr. Orędownika Wrzesińskiego, nadesłało następujących 24 osob:

Świderski Zbigniew; Maciejewska Helena, Strzałków; Zalewski Adam; Konieczny Zygmunt; Fornowski A.; Graczykówna Czesława, Kaczanowo; Alicja Ostrowiczówna, Gozdowo; Charkiewicz Andrzej; Sierszulski W.; Mikołajczak M. J.; Schnitter Borys; Porawski Józef; N. Wąsowa; Mazur Stan.; Kaliszewski Karol; Wasilewski Józ., Bierzglin; Münchberżanka Jadwiga, Słomowo; Matuszewska Felicja, Miłosław; Nelewajska Helena, Graboszewo; St. Korbicka; Münchberżanka Aniela; Porawska Jadwiga; Mańkowska Emilja, Miłosław; Stefenja Kryślakówna.

Brzmienie rozwiązania:

Dosiego roku życzy wszystkim czytelnikom Redakcja.

Przy ciągnieniu nagród wylosowano:

nagrodę I. „Wielkopolska w obrazach" dla Andrzeja Charkiewicza z Wrześni; nagrogę II. Janowski — „Marysia w Japonji" dla Felicji Matuszewskiej z Miłosławia; nagrodę III. Popławski — „Podania o starożytn. półbogach i bohaterach greków i rzymian" dla Alicji Ostrowiczównej w Gozdowie.

Wobec spóźnienia się z ogłoszeniem łamigłówki, która należała właściwie jako uzupełnienie do logogryfu, uznała Redakcja za stosowne wyznaczyć i za rozwiązania łamigłówki 3 premje, mianow. otrzym.:

I. nagrodę p. Borys Schnitter „Tetmajer na skalnem podhalu", II. nagrodę p. Adam Zalewski z Strzałkowa „Mały słownik francusko-polski" a III-cią nagrodę p. Stefanja Kryślakówna Września Niedziełkowska — „Na chwałę słońca".

W rozwiązyw. łamigłówki brały udział 13 osób i to:

Mikołajczak, Alfons Fornowski, Adam Zalewski, Zbign. Swiderski, Józef Porawski, Jadwiga Münchberżanka, Sierszulski, Nola Wąsowa, Borys Schnitter, Stef. Kryślakówna, Felicja Matuszewska Miłosław, Korbicka Września i Aniela Münchberżanka.

Wszystkie nagrody odebrać można w Administracji (w księgarni p. A. Prądzyńskiego).

Z życia Towarzystw

** Walne roczne zebranie Związku czeladzi i podmistrzów murarskich na Wielkopolskę Filji Września odbędzie się w niedzielę dnia 24. 1. 1926 r. o godzinie 1,30 popoł. w lokalu p. Janiszewskiego we Wrześni. O jaknajliczniejsze i punktualne przybycie prosi Zarząd.

** **Gotów!** W czwartek, 21. bm. wieczorem o godz. 7,30 odbędzie się lekcja śpiewu. Wszystkich śpiewaków uprasza się o punktualne przybycie.

Zarząd.

Sprawy gospodarcze

Notowania oficjal. Giełdy Zbożowej w Poznaniu

Ceny dla handlu hurtownego.
Loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

Żyto	19,-20,	Ziemn. fabr.	-
Pszenica	33,-35,	„ jad.	-
Jęczmień zim.	20,-21,	Słoma żytn. l.	-
„ brow.	21,50-23,50	„ „ pr.	-
Owies	20,50-21,50	Siano pras.	-
Mąka żytn.	31,50-32,50	„ luźne	-
„ pszenna	52. 55.	Tatarka	-
Ospa żytnia	13,50-14,50	Groch vikt.	36-40
„ pszenna	15,50-16,50	Groch polny	28-29
Wyka	-	Seradela	22-25
Łubin nieb.	12-14	Konicz. cz.	165-205
Łubin żółty	15-17	„ b.	185-245
Peluszka	-	Rzepak nowy	-

Warszawa, 15. 1. Dolary 7,32 Stockholm 216.39, Londyn 33.82, Paryż 27.59, Praga 21 31, Szwajcarja 141.50, Wiedeń 103.00, Włochy —., Holandlja 289.65.

Za złożone nam z okazji srebrnego wesela liczne dowody pamięci i żyliwości składamy na tej drodze wszystkim znajomym i przyjaciołom serdeczne

Bóg zapłać!

Edwardowie Kubalowie.

Za licznie nadesłane nam życzenia z okacji srebrnych godów małżeńskich składamy wszystkim krewnym i znajomym staropolskie

Bóg zapłać!

Antoniostwo Nawroccy.

Września, dnia 20 stycznia 1926 r.

Tartak w Orzechowie (właśc. B. Bystrzycki) przeznaczył dla najbiedniejszych w powiecie z wyłączeniem miast bezinteresownie 1000 ctr. drzewa opałowego.

Za tak hojny dar składam powyższej firmie szczere podziękowanie.

Wrześnie, dnia 14 stycznia 1926 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Charkiewicz.

Licytacja przymusowa!

W sobotę, dnia 23-go stycznia 1926 r. o godz. 3 popoł. sprzedam publicznie **w Gminie w Małem Gutowie** najw. dającemu za natychm. zapłatą:

3 źrebaki, 3 krowy i 1 wolant.

Janicki, komornik sądowy, Września.